

Damian Dawid Nowak

**Profesor
ŁODZIO**

Damian Dawid Nowak

Profesor Łódzko

© Copyright by
Damian Dawid Nowak & e-bookowo

Projekt okładki:
e-bookowo

Redakcja: Barbara Krupka

Korekta: Patrycja Żurek

ISBN 978-83-7859-363-8

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2014

Bylem skazany na odwrót w momencie, w którym opuściłem przyłbicę, jednak nie zamierzałem się wycofać tylko dlatego, że nie miałem szans na wygraną. Profesor Łodzio zaatakował po profesorsku i ordynarnie, najpierw wymierzając cios w nieosłoniętą studenckość, która zebranych mogła się zdać przywarą, choć większość z nich też należała do akademickiej braci. Poprawił prawym sierpowym godnym mistrza Aliego, który, mając IQ 78, był wystarczająco mądry, by wiedzieć, że to nic nie znaczy. A sam cios, podobnie zresztą jak poprzedni, wycelowany nie w argumentację, a w zapoznanie z tematem: że ile to latek, tak, latek, się tym zajmuję, a że on to empirycznie bada dwudziesty piąty rok.

Gdybym był człowiekiem nie tylko skłonnym do dyskusji, lecz także dosadnie szczerym, wtedy powiedziałbym: „skoro dwadzieścia pięć lat pana profesury do wniosków zbieżnych z moimi nie doprowadziło, to coś pan profesor czas marnuje”, a gdybym był chamskim, to na koniec dodałbym „...i państwowe pieniądze!”. Słowa zmełłem w ustach, jako że z natury raczej buńczuczny jestem tylko jak mi dopomoże alkohol, a tak na co dzień to bryluję głównie w fantazjach.

Wracając do profesora Łodzia, który po drugim cio-

się poczerwieniał, a był to człowiek niski i łysiejący od czubka jajowatej głowy, co wcale nie ułatwiało z nim pertraktacji – kiedy słuchał własnego głosu, nakręcał się na treść swojego przekazu. Może właśnie dlatego przyciągał na wykłady całkiem sporo studentów. Łodzio mógłby sam siebie przekonać, że budowa zamków z piasku jest tematem godnym całorocznego cyklu wykładowego, gdyby tylko dać mu się wcześniej spokojnie rozgrzać. Tak i teraz, trzeci atak padł wzmocniony furią zgromadzoną w dwóch poprzednich, z energią godną młodego zapaleńca, a nie szanowanego w świecie naukowym krytyka sztuki.

– Z ontologicznego punktu widzenia pańska uwaga jest nie tylko nieprawdziwa, co nie ma racji bytu w systemie przyjętych przez nas wartości. Powiem więcej! – tu miejsce ma znaczące ciamknięcie. – Jest nieakceptowalna!

Ciamknięcie, jak nazywali je zgodnie wszyscy studenci, uczęszczający na wykłady profesora, było – jeśli użyte w dyskusji – wyrazem co najwyżej dezaprobaty. Normalnie pojawiało się przed konkluzjami i wnioskami, argumentami kluczowymi i tytułami publikacji, pod którymi Łodzio zamieszczał zamaszysty podpis, ewentualnie tymi, co do których gotów był przysiąc, że zainspirował – czyli gdzieś jedna trzecia całości współczesnych esejów dotyczących jego specjalizacji. Tak, Łodzio ciamkał często i namiętnie.

Zwalony z metaforycznego konia, doczekałem końca

zająć, by pod osłoną gawiedzi wymknąć się z sali. Poliki nadal pozostawały czerwone, a koleżanki z grupy odprowadziły mnie pełnym współczucia spojrzeniem, godnym bohatera upadłego, postaci tragicznej chociaż dla kolegów byłem raczej tragikomiczny. Tak to na wygnaniu zdecydowałem się wykorzystać dwanaście złych z dziewięćdziesięciu, które się do końca miesiąca ostały, kupując kebaba z baraniną.

Jakby ten dzień miał się nie skończyć nigdy, czy raczej złe rzeczy nie chciały przestać się wydarzać, jak to zwykle mają w zwyczaju, na mojej drodze stanęła Stefania. Krótkowłosa, okolczykowana mocniej niż unijna krowa, była zarówno wojującym głosem skrajnej lewicy, jak i moją byłą dziewczyną. odwróciła się do mnie, brzęcząc ćwiekami, którymi nabitą miała skórzaną motocyklową kurtkę, oczy zmieniły się w szparki – poznała mnie. Robicie czasem ten manewr, kiedy nie chcąc kogoś spotkać, udajecie, żeście delikwenta przeoczyli?

Ze Stefanią nie dało się tego zrobić, całym jestestwem dawała znać, że wie o istnieniu świata zewnętrznego, a zwłaszcza osób, za którymi nie przepada. Trochę tak, jakby jej osobowość nie mieściła się w metrze sześćdziesiąt i staniku o skromnej miseczce A.

– Co tam słyszać, Majkel?

Mój Boże, nie znosiłem tego pseudonimu! Przyłgnał do mnie gdzieś około śmierci Michaela Jacksona, kiedy to pijany krzychałem, stojąc na balkonie jednego z ursynowskich bloków, że „dziś nie umarł człowiek, dziś że-

gnamy się z muzyką”. Podług niektórych podań byłem pozbawiony ubrań i na deklaracjach się nie skończyło – próbowałem moon walka. raczej w to nie wierzę, choć w końcu mnie przy tym nie było.

– Wszystko dobrze, Stef. Jak tam nowe studia?

– Dobrze, dobrze – lewą rękę oparła na biodrze, starając się oszukać wzrok, stworzyć krągłości, których nigdy nie było. – Myślę, że zagrzeję tu miejsce. motywuje mnie nowe spojrzenie na kobietę, to zbieżne z moją ideologią.

Stefania co roku zaczynała nowe studia, w międzyczasie pracując we wszystkich możliwych kawiarniach w całej Warszawie. Prawdopodobnie mogłaby założyć własny lokal, gdyby nie niezwykła umiejętność obrażania ludzi, którzy ją lubią. A nie było ciężko ją polubić, problemem było wytrwać w tym stanie.

– Kupujesz kebaba? – dopiero teraz zrozumiałem absurd sytuacji. – A co z biednymi, cierpiącymi zwierzątkami?

– Oj nie, wiesz dobrze, że tego bym nie zrobiła – zaczerwieniła się, układ sił nagle został zmieniony. – Czekam tylko na dziewczynę.

To była najdziwniejsza erekcja, jakiej doświadczyłem w życiu. Z jednej strony była to aseksualna (czy raczej tak sądziłem) ekstdziewczyna, z drugiej strony wystarczyła myśl o nagim, spoconym ciele ocierającym się o inną niewiastę, która w moich myślach miała wymiary modelki bikini, by krew odpłynęła w okolice krocza.



Damian Dawid Nowak – urodzony w 1989r. w Tarnowskich Górach, zamieszkały w Warszawie, studiował Philosophy of Cognition, Moral and Value na Uniwersytecie Warszawskim. Pracujący w mediach fan dobrej literatury i jedzenia. Publikowany autor artykułów o tematyce kulturalnej, w 2014 roku zadebiutował tomikiem „Nieistotne”. Założyciel portalu Good Place Warsaw.